

# Olaf Bressa, Życia Spektakl (ft. MsK)

Słuchaj, nie dawno temu włączyłem się w dorosłość  
Mimo tego widzę, jak płoną stare czasy  
Bo jak byłem jeszcze szczylem  
To marzyłem by zrobić coś, co będzie przeciwne  
Inne, niż zwykle  
Ogarnąć hajs ze rapu i muzyki  
Mieć kobiety, grać koncerty  
od Wielkopolski po Malediwy  
Mieć swój dom, ale dom na kółkach  
Zwiedzać kraje, przemierzać świat z autem pełnym panien  
Ale dalej, sio, marzenie przysły,  
Nie ma muzyki, nie ma tu hajsu, nie ma co liczyć  
Brak samochodu, panien tym bardziej  
Tutaj zostaje gdzie ciepłe kraje w śnie się wybieram  
Może dojadę limuzyną Carrefour'a

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena  
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę  
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena  
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę  
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Robię to, no bo to lubię  
Miłości w sercu nigdy nie zgubię  
Na deskach życia poddaje się próbie  
Bez scenariusza w ręce ja z wami pomówię  
O tym co lubię i o tym co mówię  
Czasem w tym społeczeństwie się gubię  
Ciągłe wojny, reklamy na YouTube  
Plaga komercji i masa pomówień

Drażnią mnie ludzie, którzy nie mają pokory  
Wszystko robią szybko, kasy zapas mają spory  
Na samym stracie mają się za zajebistych  
Z Japą jak kopara do drugiego artysty

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena  
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę  
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena  
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę  
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Daje tobie men  
daje tobie ten stan  
pozytywny tak że już na  
twarzy już banan mam

Daje tobie Gal  
daje tobie ten stan

pozytywny tak że już na  
twarzy już banan mam